

# KATOLIK

Wiara, miłość  
Boga i bliźniego, oświata

Oszczędność, trzeźwość,  
stowarzyszenia.

Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Błogosławieństwo Ojca św. Piusa IX z 29-go Grudnia 1875 i Ojca św. Leona XIII z 6-go Maja 1892 piszącym i czytającym „Katolika”.

„Katolik” z „Rodziną” wychodzi we **Wtorek, Czwartek i Sobotę**. Kosztuje na kwartał 1 markę, w Austrii 1 złr. — „Katolik” z „Rodziną” i „Pracą” kosztuje na kwartał 1 mk. 25 fen. w Austrii 1 złr. 25 cent. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza (rządka) drobnego. — „Katolik” zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zeitungs-Preisliste Nr. 36).

## Głos posłów górnośląskich w sejmie za naukę polskiego języka we szkole.

Na wieczornem posiedzeniu Sejmu 28 Lutego ngli się posłowie nasi mocno z polską mową. Pierwszy przemówił p. radca Letocha, który tak powiedział:

„Rząd domaga się od posłów, ażeby mu dali 630 tys. marek w celu ponierania niemieckiej nauki w Poznaniu, Zach. Prusach i Górnym Śląsku. Ci wszyscy, którzy system w szkołach tych potępią, nie mogą za rządem głosować. Ks. dr. Jazdzewski stawia wniosek, aby przy tem głosowanie się odbyło, iżby się pokazało, ile głosów jest przeciwnych rządowi. Ja także należę do tych, którzy będą przeciw danin owych pieniędzy rządowi, a tak samo też i moi polityczni przyjaciele (centrum), ponieważ potępiamy sposób uczenia dzieci górnośląskich, jaki od r. 1872 w szkołach zaprowadzony został. Ażeby podać przyczyny naszego przeciwnego głosowania, muszę potrącić o niej jedno zdanie z tego, co inni posłowie o systemie szkolnym powiedzieli.

Tak n. p. poseł p. Czarliński podał nam obraz skutków metody szkolnej bardzo smutny i szkołę dzisiejszą bardzo zgał. Pan minister nie mu na to nie odpowiedział, może dla tego, że już dawniej tutaj wyrzekł, co o tej sprawie myśli, a może też dla tego, że p. Czarlińskiego, jako właściciela dóbr, nie uważa za zdadnego do osądzenia sprawy szkolnej. Lecz oprócz p. Czarlińskiego przemawiali jeszcze ks. dr. Jazdzewski i ks. kan. Neubauer, którzy jako duszpasterze sami uczyć muszą, a przez to na pedagogice (sposobie uczenia) się znają; przemawiał także p. major Szmul, a i ten się na tem zna, gdyż był dawniej nauczycielem i dyrektorem szkoły wojskowej.

Ks. dr. Jazdzewski domagał się od ministra, aby powiedział, jak on myśli szkołami rządzić, a mianowicie, czy chce się trzymać metody dotychczasowej w szkole, która podług zdania ks. Jazdzewskiego na nieścisłownym gruncie, na fałszywych zasadach się opiera. Pan minister odpowiedział otwarcie i jasno dnia 11 Stycznia 1893; powiedział, że on i rząd będą się trzymali dotychczasowej metody szkolnej w Poznaniu, ponieważ rząd widzi, iż za pomocą tej metody rząd osiąga to przez szkołę, czego sobie życzy. Słowa ministra brzmiały tak: Prowincja poznańska jest prowincją pruską; szkoła w Poznaniu ma tedy zadanie, aby ludność polską tak daleko doprowadzić, ażeby mowę krajową, mowę urzędową, mowę we wojsku istniejącą znała i mówić nią potrafiła.

Pan minister powiedział, że przy rewizji szkół w Poznaniu przekonał się, jako dzieci nie tylko na pamięć niemieckich słów się uczą, ale że słowa i pojęcia niemieckie rozumieją. Nic w tem dziwnego — brzmia słowa ministra, — albowiem w szkołach Poznania biorą nauczyciele w niższym i średnim oddziale mowę polską do pomocy, o ile to do zrozumienia dzieci jest potrzebne, a minister nigdzie nie potrzebował ganić, że metody szkolnej używano w zły, ducha zabijający sposób.

Moi panowie! Te słowa ministra mają bardzo wielkie znaczenie dla Górnego Śląska, albowiem na Górnym Śląsku mieszka 1 milion i ćwierć mieszkalców polskiej narodowości. Ja tedy raz dla tego, że mam posłem powiatów, zamieszkałych prawie wyłącznie przez polski lud, a powtóre dla tego, że jestem urodzonym Górnoszlązakiem i ojczystą mową moją jest mowa polska, muszę powiedzieć, co o tych słowach ministra myślę.

Zanim to jednak uczynię, muszę najprzód we własnym imieniu, jako też w imieniu moich wyborców zaprotestować przeciw temu, jakoby między górnośląskim ludem była jaka agitacja, któraby chciała oderwać Śląsk od Prus i odbudować Polskę. My Górnoszlązacy polskiej narodowości nie damy się prześcisnąć w miłości ojczyzny i wierności do króla Niemcom; my stoimy przy Prusach, przy królu i cesarzu i będziemy dalej stali. A więc grzeszna agitacja polska nie istnieje na Górnym Śląsku, a my Górnoszlązacy za nadto jesteśmy chłodni i rozważni, abyśmy się w grzeszną agitację wdawać mieli; przytem zaś jesteśmy patriotami. Jeżeli kiedy taką grzeszną agitacją kto na Śląsku szerzył, natenczas wszyscy, a mianowicie Duchowieństwo, zwalczałoby ją jako agitację, mającą na celu zdradę kraju.

Na Górnym Śląsku istnieje jednak pewna polska agitacja. Celem tej agitacji jednak jest utrzymanie i zachowanie ludowi mowy ojczystej, którą mniej lub więcej chcą wygubić, wyniszczyć. Że ta agitacja jest bardzo żywa, że jest narodowa, do tego przyczyniła się niemało obecna metoda szkolna. Od czasu, w którym mowę polską ze szkół wygnano, a dzieciom zakazano mówić po polsku nie tylko we szkole, lecz i po za szkołą, gdy dzieci biją za mówienie po polsku, jest rzeczą bardzo naturalną, że tak dzieci, jak rodziców ogarnął gniew i zaciętość przeciw mowie niemieckiej, a to wszystko wywołało poczucie narodowe; w ludzie górnośląskim obudził się duch narodowy, polski, a to rząd zrobił.

Dawniej lud górnośląski nie miał poczucia na-

rodowego. W mojej młodości uważano sobie za obrażę, skoro jeden drugiemu powiedział: „Ty Polaku!” Lud wówczas nie czuł się polskim, lecz pruskim.

Dziś jest z tem zupełnie inaczej; dziś lud ma poczucie narodowe, polskie; że taka zmiana nastąpiła, do tego się przyczyniło to, że mowę ojczystą ludu gnębiono, że ją wypędzano, z ką tylko było można, że z niej sztydono, że ją nazywano „wasserpolnisch”, że odmawiano jej wszelkiej racji bytu (jak to przeszły minister Gossler uczynił). To wszystko napędziło gorącą serca ludu, lud się zaciął, rozgniewał, poczęł jeszcze więcej polską mowę chować i pielegnować, a przez to nabył samowiedzy narodowej.

Górnoszlązacy nie mają jednak i dziś jeszcze nienawiści do niemieckiej mowy, albowiem wiedzą, że ta mowa jest im potrzebna w życiu. Górnoszlązacy nie mieli nigdy nic przeciwko temu, aby w szkole po niemiecku uczono. I dziś sobie jeszcze tego życzą.

Skoro tedy p. minister mówi, że rząd pragnie, aby każdy Górnoszlązak nauczył się też po niemiecku, nie można przeciw temu nie powiedzieć. Ale sposób uczenia rządowy, jaki obecnie jest, tego nie sprawi. Jeżeli minister pojedzie rewidować szkoły górnośląskie, to sądzę, iż się przekona, jako dzieci słów niemieckich i pojęć, jakich się w szkole nauczyły, nie rozumieją, mianowicie w niższych oddziałach.

Od r. 1872 bowiem wypędzono z naszych szkół polską mowę. O ile wiem, zakazano nauczycielom używać polskiego języka do pomocy we szkole. Używanie zaś do pomocy mowy polskiej przy nauce polskich dzieci jest podług mego zdania konieczne potrzebne w szkołach górnośląskich.

Uczą dziś w szkołach za pomocą obrazków; pokazują n. p. dom, a potem dalsze pojęcia z tego wywodzą. Jakże się przy tem obejść bez pomocy ojczystej mowy. W niezrozumiałej mowie, czy ona niemiecka, czy chińska, trudno dziecku coś wytłómaczyć, — a nawet niemożliwie.

Pan minister mówił, że w Poznaniu biorą w niższych oddziałach polski język do pomocy, jak się to samo z siebie rozumie. Co dla poznańskich szkół jest potrzebne, słuszne i naturalne, to też oczywiście równie słuszne i potrzebne dla naszych górnośląskich. Dla tego proszę p. ministra, aby obecne ostra rozporządzenia, które polską mowę zupełnie wykluczają, skasował, a rozporządził, aby nauczyciele górnośląscy brali język polski w najniższym i średnim oddziale do pomocy, o ile tego do zrozumienia dla dzieci potrzeba. A to niech się dzieje przy wszelkiej nauce we szkole.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Dla marnego grosza.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Zapamiętała tłumacza tymczasem nie zaprzestała dzieła tłumaczenia, dopóki kamieni i szyb starczyło. Kilku reszadniejszych, ochłonięwszy nieco z gniewu, ośmieliło się radzić, aby się cofnięto, mianowicie, że Botanowi nauka dana zapewne na resztę życia wystarczy. Rada ta atoli nie przypadła wcale do gustu łazegom nocnym, którzy się tłumnie zewsząd cisnęli i chcieli byli jakiej zdobyczy.

— Toćto psy depiero zawyły! — wołali. — Pies winien także gryźć, jeżeli nie jest tchóraliwy i ma być co wart!

Wtedy dopiero otworzyły się oczy owemu cmentarnikowi, dawniejszemu robotnikowi Botana, na którego największa odpowiedzialność spadała za to, co uczyniono, a który w gruncie rzeczy nie był złym człowiekiem, i poznał, że w ślepej nienawiści za daleko doszli. Nie mogąc jednak powstrzymać tłumy od zbrodniczych zamiarów, nie chciał przynajmniej być świadkiem i współnikiem dalszych niegodziwości i wraz z kilkoma innymi powrócił do domu.

W ten sposób pozostała na końcu cała liczna ereda łazegów i ludzi najgorszego rodzaju, którzy

korzystając z nadarzającej się okazji, w kilku miejscach, a nawet w pracowni chemicznej, gdzie się tyle palących znajdowało materiałów, podłożyli ogień w nadziei, iż w powstałym z powodu pożaru zamieszaniu łatwo będzie o zdobycę. Dla tego wybiwszy przez mocą silne wrota, rozbiegli się jak szarańcza po wszystkich pobocznych budynkach, a każdy obładowywał się, czem się tylko dało i co tylko miało jaką wartość. Czego nie zdołano zabrać, padło ofiarą ogólnego zniszczenia.

Przerażenie Anieli rosło z każdą chwilą, ale i odwaga, jaką w sobie czuć mogła tylko z gruntu uczciwe charaktery w takich razach, polegała w jej sercu, im groźniejszy tam niebezpieczeństwo się stawało. Kiedy tłumacza, dobrym skutkiem awywn abrodniczych usiłowań zachęcona, rzuciła się do głównego budynku i po kilku bezowocnych próbach główne drzwi wchodowe z zawaś gwałtem wyrwała, Aniela stojąca u samego wejścia, nie cofnęła się ani na krok. Podczas kiedy Karolina pozostała za nią o kilka kroków cała blada i drżąca, Aniela wysunęła się owazem napród, jakby chciała podjąć walkę z całą zgrają rabasów. Niespodziane zjawienie się kobiet, mianowicie Anieli, powstrzymało ich na chwilę. Wnet jednak żądza zdobyczy wzięła znowu górę. Jeden z najzuchwalszych już chciał brutalnie usunąć z drogi obie kobiety i wtargnąć do domu, gdy wtem inny, który dawniej był robotnikiem w fabryce Botana, mimo szrzywdy, jaką mu tenie niegdyś wyrządził, odrzucił zuchwałca i zasłonił

sobą drzące kobiety. Błagał on wszystkich, aby niewiastom dano spokój, ponieważ one także tylko są ofiarami skąpstwa i ościwości fabrykanta, a zarazem wywał, aby zaprzestali dalszej grabieży i dalszego pustoszenia. Był to głos wołającego na puszczy! O takich radach nikt wiedzieć nie chciał omywście; wszyscy łaknęli zdobyczy i bądź co bądź pragnęli korzystać z tak rzadko nadarzającej się sposobności, a że im ów robotnik w tam chwał przeszkodził, więc rzucano się nań hurmem i zbilo i stratuowano. Kto wie, czyby rozszalała zgraja nie była się także na kobiety, w osłupieniu stojące, porwała, gdyby w tej chwili nie była się zjawila policja z małym oddziałem wojska, który się zaraz nie żartem zabraw do nieposzonych gości. Tchóraliwy tłum, który zuchwałym jest tylko, widząc się w większej liczbie wobec bezbronnych, pod grozą bagnatów i szabli umykał, co sił starczyło.

Tymczasem odzywał Botan przytomność Mimoswoli wyjrzał przez przeciwległe okno i wtedy ujrzał w brzasku zbliżającego się dnia ciężkie, czarne chmury dymu, unoszące się z palących się budynków fabrycznych. Domyślając się całej prawdy, wlepił błędne oczy w straszne zjawisko, a w duszy jego była rozpacz i zwątpienie.

— Dla grzesznika nie ma spokoju tu na tej ziemi, jest on jak ta fala morską, którą wichler rzuca o zrzęby skał i rozbija.

Myśl głęboką tych słów, które niegdyś do niego wyrzekł ksiądz Sirtal, kiedy się zapierał spowiedzi w



**Niemcy.** Pan minister Bosse oświadczył w sejmie, że związkowi katolickich nauczycieli się nie sprzeciwia i że przysięga im takie same prawa i taką samą wolność, jak ewangelickim. Minister, nie chce aby urzędy tym związkom jakie przeszkody robiły. To są piękne słowa. Teraz wszyscy nauczyciele katolicyści mogą bez wszelkiej obawy do katolickich stowarzyszeń przystąpić.

— W pewnym okręgu wyborczym, gdzie poseł centrowy był wybierany, chcieli postawić redaktora Fusangla z Bochum. Tenże oświadczył, że gotów jest przyjąć poselstwo, ale chce należeć do lewego skrzydła centrowego t. j. między tymi postaciami, którzy są więcej ludowi, aniżeli prawe skrzydło, składające się z wielkich panów. Zarząd partii centrum ogłasza, że na takiego kandydata nie może przystać, który nie uważa centrum za jedno i rozróżnia w niem arystokratów (wielkich panów) i demokratów (przyjaciół ludu).

— Znowu zmarł pewien poseł centrowy Bödicker, zdany i zasłużony. R. i. p.

— Sejm pruski. Niektórzy posłowie chcieli, aby uczniowie gimnazjalni mieli wielkie ferie (czyli wakacje) w tym samym czasie, gdy sędziowie ferie mają, lecz minister odrzekł, iż jeszcze się dobrze nad tą sprawą nie zastanowił. W tym roku jednak zaczęły się owe ferie tydzień później, niż zwykle, t. j. 8-go Lipca. — Inni posłowie dopominali się, aby rząd urządził izby rzemieślnicze tak, jak teraz już są izby handlowe. Do tych izb wybrałby rzemieślnicy swoich zastępców, którzy w imieniu wszystkich o sprawach rzemieślniczych by radzili i rządowi powiadali, czego rzemieślnikom potrzeba. Minister powiedział na to, że chętnieby to uczynił, ale rząd nie ma pieniędzy.

Mówiono też jeszcze w sejmie o nowym podatku dochodowym i minister pisał się tem, że podług prawa, przez niego napisanego, więcej pieniędzy do rządowej kasy wpływa. Mówił, że z czasem ludzie też przynają, jakie to prawo dobre i sprawiedliwe. Tu i owdzie pozwalali sobie urzędnicy podatkowi za wiele, byli bardzo ciekawi, pytali się za wiele, lecz w ogólności sprawowali się dobrze. Minister się spodziewa, że z tego podatku z czasem jeszcze więcej dochodu będzie.

— W parlamencie niemieckim nie zdarzyło się nic osobliwszego, a sprawy, o których rozprawiano, nie mają wartości dla ludu. Mówiono bowiem o pojedynkach, jakie zachodzą nawet między sędziami. Posłowie ganiłi pojedynki w ogóle i upominali się od rządu, aby przeciw pojedynkom ostre prawa wydał. Lecz prawo przecie już jest, a panowie (zwłaszcza oficerowie lub tacy, co oficerami byli) jednak do siebie strzelają i myślą, że skoro przeciwnika zranią lub zabiją, to honor swój obronili. Nieraz zaś wygrywa i wychodzi ten cało, który był winny. To jest zwyczaj pogański. Wspomniano też o tem, że jak kto więzien na karę odsiaduje za polityczne przestępstwo (ostre pisanie w gazecie, mowę na zebraniu i t. p.), to w więzieniu tak się z nim obchodzi, jak ze złodziejem lub zbrojcem; to powinno być inaczej. Minister powiedział, że rząd pracuje nad poprawą porządku po więzieniach.

**Czesi** ciągle się dopominają, aby cesarz austriacki koronował się królem czeskim i ażeby Czechy stały się tak samodzielne, jak Węgry. To żądanie wypowiedział w Piątek poseł młodoczeski w sejmie w bardzo ostry sposób. Uskarżał się na rząd austriacki, że uciska narody słowiańskie, a przecie Austria stoi przez narody słowiańskie. Niemcy w Austrii nie

kościół, zaczął teraz pojmywać dopiero w całej rozciągłości i to go dobiło. Atoli dusza jego, tak silnie przywiązana do życia ziemskiego i tak przekonana o wszechmocy złota, nie mogła pojąć, aby już teraz miało się z nim ku końcowi, — właśnie teraz, kiedy tylko rękę wyciągnąć potrzebował, aby zbierać obfite żniwo swych długoletnich i z całą bezwzględnością poczynionych zabiegów.

— A może anatom, ten straszny a potężny człowiek, będzie jeszcze na wszystko wiedział radę, — mówił do siebie, aby się tylko ludzi nadzieja. — Może już nawet poczynił odpowiednie ku temu kroki, jak to już się zdarzyło?

W tej chwili pomyślał o otwartym grobie brata, i ta myśl zajęła go więcej niż to, że fabryka jego stała w płomieniach; zapomniał nawet o strasznej ranie jaką odebrał w głowę.

— Obie garście pełne złota dałbym z największą chęcią za parę minut rozmowy z anatomem, — mówił do siebie fabrykant, pełen przekonania, że przewrotny a przebiegły człowiek znajdzie już jakiś dowcipny wybieg. Zaledwie wyrzekł usta jego życzenie, alści otworzyły się drzwi i w nich ukazała się postać barczysta anatomu. Twarz przybyła była zimna i jakby wykuta ze skały. Z okrzykiem radosnym zerwał się Botan z kanapy i poskożył ku niemu.

— Przyjacielu, zbawco! Zaklinam cię na wszystko w świecie, radź mi, co mam uczynić! — błagał fabrykant.

Pożegnać się z tym światem, — odpowiedział spokojnie zupełnie anatom, podając mu równocześnie flaszeczkę z trucizną.

wiele znaczą; gdyby Słowianie nie płacili do skarbu austriackiego tyle, ile płacą, toby cała maszyna rządowa stanąć musiała. Ten poseł dał rządowi radę, aby się więcej na słowiańskie narody oglądał, a mniej na Berlin i przymierze z Niemcami.

**Francya.** W pewnej okolicy fabrycznej trwa już od paru dni strejk górników. Poczynają sobie oni bardzo ostro, lecz i policja bardzo ostrą. Czy się strejk uda, czy nie, trudno przewidzieć.

Z Rzymu. Ojciec św. zajął się nieco i umęczony ciągłymi posłuchaniami, więc lekarze zalecili mu spokój i wypoczynek. Mimo to mieli posłuchanie pielgrzymi węgierscy i szkoccy, do których Ojciec św. przemawiał. Rzym jest pełen pielgrzymów z różnych krajów. Liberali i masoni włoskim się to nie podoba wszystko i dla tego pragnęli wywołać jaką awanturę. Ogłaszają przeto różne nieprawdziwe wiadomości n. p., że jeden pielgrzym pluł na pomnik Garibaldi. Policja jednak zaraz ogłosiła, że to nieprawda. Liberali i masoni wyprawiali sobie ucztę, a wielki mistrz łóż masonskich żył w mowie Papieża i wiary św. Podobni mu są polscy socjaliści, którzy w swojej gazecie w miejsce powinszowania najpodlejsze obelgi dla Ojca św. wypisali.

**Irlandya.** Katolicy się skarżyli, że żydzi, którzy przy wojsku służą, są w Sobotę wolni od służby, a katolicy żołnierze muszą w Niedzielę taką służbę sprawować, jak w dzień powszedni. Minister wojny, choć protestant, nakazał, aby odtąd żydzi w Sobotę też na warcie stali, a w Niedzielę różne sprawy wojskowe załatwiali za katolików, którzy mają mieć więcej wolnego czasu w Niedzielę.

**Belgia.** Socjaliści i radykali urządzili w stolicy Belgii, Brukseli, na własną rękę głosowanie względem tego, czy sobie lud życzy, aby wyszło prawo, że każdy, co 21 lat skończy, ma mieć prawo głosowania, czy też nie. Spodziewali się, że większość powie, iż sobie tego życzy. Tymczasem ze 111 tysięcy tylko 48 tysięcy żądało powszechnego głosowania. Posłowie i rząd belgijski chcą, aby tylko taki mógł głosować, który jaki majątek posiada. Lecz najlepsze jest głosowanie powszechne, jakie jest u nas przy wyborach do parlamentu.

## Rodzice! Uczcie dzieci po polsku czytać i pisać!

### Wiadomości bliższe i dalsze

**Bytom.** Magistrat tutejszy ogłasza, iż w celu oszacowania budynków do podatku budynkowego kontroler katastrowy odbędzie osobiście rewizję odnośnych posiadłości. Właściciele są prawnie zobowiązani pozwolić urzędnikowi temu wejść do domów.

— Mistrz mularski Stupik, zamieszkały na ulicy Murnej (Mauerstr.) nr. 4, w bliskości starego kościoła, zastrzelił w Poniedziałek kulą z rewolweru swą żonę, pokłóciwszy się z nią poprzednio. Krótko po dokonanym czynie strzelił sobie w głowę i zranił się tak niebezpiecznie, iż po południu około godz. 5 żyć przestał. Powodem zbrodni jest podobno proces rozwodowy, który się między nimi toczył i który w tych dniach miał być rozstrzygnięty.

**Rozbark.** Na posiedzeniu czwartkowym zastępców gminy Rozbarskiej pod przewodnictwem p. landrata Wiesanda postanowiono po długich rozprawach ostatecznie, aby zachodnią część Rozbarku przyłączyć do miasta Bytomia, podczas kiedy wschodnią część ma nadal wsią pozostać. Granicę ma stanowić szosa do Szarleja prowadząca. Pod względem pieniężnym nie zyska na tem Rozbark nic, tylko przeciwnie straci

Botan zblił i zadrżał; najwyższa rozpacz malowała się w jego obliczu. Zafamawszy ręce patrzył w osłupieniu na tego, który mu zamiast pomocy radził popełnić samobójstwo.

— Spiesz się pan, — dorzucił zimno anatom, widząc go w takim stanie. — Nie masz pan już wiele czasu do namysłu. Za pół godziny najdalej przyjdą po pana i osadzą cię w więzieniu.

— Czyż nie ma już ratunku — żadnego? — wyjąknął Botan z wysiłkiem, widząc swego doświadczonego doradcę zupełnie bezradnego.

— Żadnego, — brzmiała sucha odpowiedź. — Komisya sądowa otworzyła już trumnę brata pańskiego. Ciało jego znaleziono jeszcze zupełnie dobrze zachowane, co przypisać należy wpływowi arseniku. Zgnam pana teraz, gdyż sędziowie lada chwili mogą i muszą tu przybyć.

Fabrykantowi zdawało się teraz, że wszystko kręci się naokoło niego, a kiedy spojrzął na flaszeczkę z trucizną, którą trzymał w ręku, zatoczył się, jakby mu się ziemia z pod nóg usuwała.

— Jeśli pan nie chcesz dożyć hańby, natenczas wypij ów płyn, który masz pan w ręku. Za skutek rękę: śmierć nastąpi natychmiast i to bez wszelkich bólei.

Po tych słowach wyszedł, nie oglądając się po za siebie; atoli zaedwie ukazał się na podwórzu, otoczyło go zaraz kilku żandarmów, poprzednio już dobrane o jego osobie poinformowanych. Początkowo udawał zupełnie obojętnego i niewinnego. Naraz jednak przeleciała mu lotem błyskawicy przez głowę myśl, iż Botan może nie zdobędzie na tyle odwagi, aby

jeszcze. Podatek bowiem będzie trzeba podwyższyć o 75 procent, podczas kiedy teraz wynosi 100 procent. Przez rozdzielenie teraźniejszej gminy utraci bowiem Rozbark tych mieszkańców, którzy dotąd najwięcej podatku płacili. Bytom zaś nie zyska też wiele na tem, że mu przybędzie więcej mieszkańców, bo choć będzie miało miasto więcej dochodu z podatku komunalnego, wydatki na regulowanie ulic, na kanalizację Klukowickiego rowu i budowę mostu pochłonią wiele pieniędzy, a to są wydatki konieczne. Komu rozdzielenie gminy Rozbarskiej wyjdzie zatem na dobre?

**Michałkowice.** Nasz związek parafialny utracił przez śmierć w miesiącu Lutym dwóch członków, pierwszym był Jakób Radosz z Bańkowa, drugim Tomasz Drozd z Welnowca. Członkowie o ile możliwości dość licznie się zgromadzili pod swój sztandar, aby oddać ostatnią przysługę swoim współpracownikom. Niech odpoczywają w pokoju!

**W Katowicach** przytrzymano chłopca, właśnie kiedy wydawał fałszywą dwumarkówkę. Aby wysledzić fałszerza pieniędzy, uwięziono natychmiast chłopca i jego ojca, robotnika z Zawodzia.

**Katowice.** Egzamin abiturystencki w tutejszym gimnazjum złożyli pp. Bielok, Cohn, Durynek, Knebel, Neumann, Pissory, Sabasch.

**Brzezinka.** Sługa amtowny Wolff został uwięziony za oszustwo i fałszowanie dokumentów.

**Ruda.** Słyszałem ojców, którzy mówili do syna: Na co byś chodził do towarzystwa św. Alojzego? My dawniej do towarzystwa nie chodzili, a jednak my się zestarzelili. To jest niedorzeczne gadanie, dawniej były inne czasy, a dziś też inne. Pierwej nie było tyle zepsucia między młodzieżą. A dalej, któżby nam to był zaśpiewał n. p. przy jubileuszu Ojca św., gdyby u nas nie było towarzystwa św. Alojzego i innych! Więc zachęcam do związku, niech się też nikt łatwo nie odstrasza, lecz wytrwa przy nim. Najgorszą zaś rzecz czyni ten, kto, jak mu się co nie podoba, zaraz występuje, a potem towarzystwo obmawia; to brzydko.

**Głiwice.** W naszej parafii mieszkają trzy ćwierci Polaków, bo do parafii należy też Trynek. Wójtowa wieś i Ligota, a i z miasta są Polacy. Z bólem serca donosimy, że już drugi rok w 40 godzinie nabożeństwo nie było śpiewu polskiego przy mszy św. A dalej: Działki nasze, polskie, przystępowały w Niedzielę do spowiedzi. Każdy z ojców chętnie my daliśmy mszę św., lecz p. organista zanucił na organach po niemiecku, co nas bardzo zasmuciło. W kościele rodzice polscy, dzieci polskie, a śpiew niemiecki.

**Szobiszowice.** Wiel. ks. proboszczowi Mattern byłoby się o mało co zeszłego tygodnia nieszczęście przydarzyło. Zdążając do chorego, musiał przejeżdżać przez wodę płynącą przez wieś. Jeden z koni poślizgnął się na lodzie, obalił się i zawiławszy się w pół szorki, byłby nieomal wóz przewrócił. Na szczęście wyskoczył ks. proboszcz jeszcze wcześniej z wozu przywołał ludzi, którym się wreszcie po dość długich zabiegach udało wydobyć konia z wód.

**Jelowa.** U nas odbyła się zeszłego miesiąca misja święta, trwająca od 14 do 24 Lutego. Tak nas ona przejęła, potrzepiła na duchu i rozradowała serca nasze, iż ani tego opisać nie poradzimy. Ludem i całych sąsiednich parafii był przez 8 dni nasz kościół tak przepełniony, że musiano wszystkie ławki wynosić, bo by nam byli je wszystkie połamali. Nasz kościół bowiem jest za mały na tyle ludzi. Za misję tę składamy serdeczne dzięki naszemu przewielbionemu ks. proboszczowi.

**Z powiatu Kozieleckiego.** Woda zalała już zupełnie dwie miejscowości tutejszego powiatu, Lancmierz i Biadaczów, a obawiać się należy, że wylew przybie-

wypić truciznę, i gotów go jeszcze wydać, a może nawet całą winę na niego spęścić. Obawiając się tego, wyrwał się dwóm trz. mającym go żandarmom, uchwycił ich obu za włosy i uderzył kilka razy głową o głowę, trzeciego na pomoc zdążającego rzucił o ziemię i puścił się wraz ze swym wiernym psem, który niego czekał, całym pędem ku wyjściu. Jeszcze, dnak nie ubiegł kilka kroków, kiedy jeden z żołnierzy apostrofił go, co się dzieje, strzelił za nim i ugodził go śmiertelnie.

Krzyk, który się wyrwał z piersi ranego anatomu, równał się raczej rykowi dzikiego zwierzęcia, a był tak silnym, iż mimo panującego hałasu i zamieszania przedarł się aż do uszu Botana. Tenże zerwał się i podskoczył ku oknu, a spostrzegłszy przy świetle ognia tego, który przed chwilą jeszcze był zdrow i silny, wyciągniętego i krwią zbroczonego, zachwiał się o mało co nie upadł. Patrzył potem na trupę swego pomocnika przez kilka minut, a widok ten wywołał w duszy jego wielką zmianę. Po krótkim zastanowieniu wyrzucił flaszeczkę z trucizną, gdyż zabrakło mu odwagi, aby nagle umierać i przenieść się do wieczności, dorzucając do tyłu zbrodni jeszcze zbrodnią samobójstwa. Ciężko pokaleczona czaszka zaczęła go niewypowiedzianie boleć, czuł zarazem, że siły w nim gasną powoli. Zdawało mu się, że straszny ogień pali mu wnętrzności, a cierpił takie bólei, iż krzyczał w niebogłosy.

(Dokończenie nastąpi.)



rze znaczne rozmiary, gdyż stan wody wciąż się jeszcze podnosi. W wymienionych dwóch miejscowościach zaprzestano nauki w szkole.

**Rasbórz.** Zabójca swego dziecka, Kollmann z Markowic, przyznał się ostatecznie do winy. Przeciwko wyrokowi, skazującemu go na śmierć, nie założył rewizji, dla tego obrońca jego sądowy zamysła wysłać do cesarza podanie o ułaskawienie, to jest o zmniejszenie kary na dożywotne więzienie.

**Od Rużdzinca.** U nas są trzy oberże i sklepy w rękach katolików a 1 w żydowskich. Przed paru laty przyprowadził się ten żyd do nas od Bytomia. Zrazu miał mały sklepik, a towar na targu zwoził, dziś już furę, a dorobił się tak, iżby sobie już prawie dom kupić zamyslał. To wszystko zarobił na katolickim ludzie, który jeszcze nie może pojąć, że przedewszystkiem swoich wspierać trzeba. Właściciel, u którego ów żydowski kupiec mieszkał, wypowiedział mu mieszkanie, więc żyd się oglądał za innym. Myślałem sobie, że go nie dostanie, i wywędruje od nas, lecz dostał. Gdyby była jednota po gminach i rozumienie obowiązku, że katolicy od katolickich kupców brać mają, toby w bardzo wielu gminach żyd się nie mógł utrzymać.

**Z Glinicy (pow. Lubliniecki).** Podług mego zdania cło na zboże zagraniczne i na żywy dobytek jest potrzebny, dla mniejszych gospodarzy prawie więcej jeszcze, niż dla większych. Mali gospodarze, którzy mają po 20 — 30 morgów gruntu, (a takich w kraju najwięcej) nie mogą wiele zboża sprzedawać, ani też z dobytku. Na robotę iść, lub dzieci posłać nie może, bo potrzebne w gospodarstwie, a choćby tedy owoce i zbyteczne były, to ich do pracy w fabryce lub do jakich wielkich robót nie przyjmą, gdyż tam posiadają robotników stałych, ciągle albo dłuższy czas tam pracujących. Zkąd tedy ma mały rolnik zebrać pieniądze na podatki, odzież, reparacje, uroki? Jedyne tedy źródło dochodu na te sprawy to sprzedaż zboża. Skoro jednak mały gospodarz, jak już wyżej napisałem, nie wiele tego zboża sprzedać może, toć życzyć sobie musi, aby je drożej niż taniej sprzedał. Ota na zboże zagraniczne podnoszą cenę zboża krajowego. Jeżeli zaś rolnik może zboże drożej sprzedać, to też może i grunt lepiej uprawić, nagnoić, wtedy też lepsze urodzaje i t. d. Dziś rolnicy lichy stoją i przyniesieni są ciężarami i długami; jeśli rolnicy dobrze stoją, to wszystkim w kraju lepiej się powodzi. (To pisze gospodarz na 25 morgach gruntu.)

**Od Rużdzinca** (Apostolskie błogosławieństwo od Ojca św.) Ucieszyliśmy się bardzo, kiedyśmy w Niedzielę, w uroczystość biskupiego jubileuszu Ojca św., z ambony słyszeli, iż nasza parafia przy tej pięknej uroczystości w Rzymie zastąpiona jest osobą pana hr. Ballestrema. Jeszcze większa była nasza radość, jakżeśmy usłyszeli dzisiaj, iż pan hrabia, mówiąc w Poniedziałek z Ojcem św., w imieniu całej parafii Rudnowskiej wyraził mu najgorętsze życzenia i wyprosił od niego apostolskie błogosławieństwo dla obu duchownych pasterzów i ludu tej parafii. Bóg zapłać panu hrabiemu za jego przyczynienie się za nami u Ojca św.

**Dziwotwórcy przy Wielkich Strzelcach.** Za staraniem naszego sołtysa 19go Lutego obchodziliśmy jubileusz Ojca św. Leona z wielką uroczystością. Zesłaliśmy się koło kapliczki i zaśpiewawszy „Pójdźcie wszyscy chrześcijanie“, wyruszyliśmy w procesji przez całą wieś i powróciliśmy znowu do kapliczki, podczas kiedy nowo wyuczeni murykanci bardzo pięknie przygrywali. Ludzi się zeszło bardzo wiele, a nie było ani jednej chaty, żeby nie oświetlono w niej okien. Bardzo się wszyscy cieszyli, a starzy mówili, iż jeszcze jak Dziewkowiec stoją, nie widzieli takiej wesołości, jak wtedy. Na zakończenie zaśpiewaliśmy „Ciebie Bóg chwali“ i p. sołtys wzniósł toast na cześć Ojca św., który wszyscy trzykrotnie powtórzyli.

**Od Koźla.** Muszę też raz się uskarżyć na parowe maszyny, które odbierają nam ciesielskie roboty. Pobudowali wielkie tartaki, a przy nich zaraz maszyny do hoblowania i szpuntowania desek, — cóż my więc teraz mamy robić? Jeden albo dwa takie tartaki dostarczają desek gotowych do budynków na podłogi nieomal na cały Górny Szląsk. Można powiedzieć, że dwaj tacy posiadaciele tartaków zbierają pieniądze do swoich kieszeni, a setki robotników ciesielskich muszą próżnować w domu i najejden głód cierpieć, bo nie ma co przez zimę robić. Przez lato majstrowie gonią za robotą, żeby jak najprędzej była gotowa, a jak zima nadejdzie, to znowu trza iść do domu bo dzień krótki i nie ma się już swego zarobku, a przy świetle u nas pracować nie można.

**Od Dobrodzienia.** Prawdziwie z wielkiem zadowoleniem czytaliśmy mowę p. majora Szmuli, posła Bytomskiego, który tak szczerze i prawie nasze potężnie wyłożył. Mógł śmiało powiedzieć, że gdyby nam w lasach, które należą do króla saskiego Alberta ścieśli sprzedali jego urzędnicy, ilebyśmy potrzebowali, to ani za sto lat nie powróciłibyśmy na to samo miejsce. A mielibyśmy dobry nawóz i tańszyby był, niż one cudze sztuczne gnoje, na które nie mamy pieniędzy, a które na nasze liche grunta nie zawsze też trafia. Od dawna to dowiedziona prawda, iż nasi przodkowie, gdy mieli dosyć ściółki, mieli piękne bydło i dosyć żywności, a teraz nie ma czem gnoić, nie ma czem bydlę paść i nie ma co jeść. Żeby tak nam znowu chciano sprzedać ściółki, miałoby państwo co-

rocznie kilka set talarów więcej dochodu bez wszelkiej szkody, a gospodarzeby swoje grunta przywiedli do lepszej kultury. Zwierzyna pańska chłopu robi wielką szkodę, a panowie ani za pieniądze chłopom nie chcą nie sprzedać.

**67. gówek.** Rektor Kolbe, przełożony zakładu preparatów w Białej, został mianowany inspektorem szkolnym w Głogówku.

**Wrocław.** Ks. kard. Kopp nie powróci z Rzymu 3 Marca, lecz dopiero 10 Marca o godz. 10 rano. Wrocławianie szykują się na wielkie przyjęcie.

## Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

**W Bytomiu** na sali p. Małego przy ul. Krawieckiej nr. 3. odbędzie się we Wtorek dnia 7 Marca br. o godzinie 3 po południu walne zebranie związku katolickich kupców dla powiatów Bytomskiego, Katowickiego, Zabrzeckiego i Tarnogórskiego. Na porządku obrad: 1) zagajenie zebrania, 2) przeczytanie protokołu z ostatniego zebrania, 3) zamawianie i zakupywanie towarów, 4) wykład o prowadzeniu ksiąg kupieckich, 5) przyjmowanie ogłoszeń na święta wielkanocne, 6) wnioski członków.

Przed rozpoczęciem obrad będą przyjmowani nowi członkowie przez zarząd, a kasyer będzie odbierał składki, które tylko 1 markę miesięcznie wynoszą. Szanownych członków i takich kupców, którzyby członkami zostać chcieli, uprasza się o liczny udział w temże zebraniu.

## Zebrania związku wzaj. pomocy chrześc. robotników górnośląskich,

odbędzie się w Niedzielę, 5 Marca, po południu w Łabędach u p. Tulca po 4 godz.; w Dębnie u p. J. Heinze o 4 godz. dla Dębu, Agneshuty, Koszutki, Józefowca, Wełnowca. Niech się górnicy i hutnicy licznie zbiją; o godz. 4 we wsi Zabórzu u p. Konietznego, dla członków wsi Zaborza, Zaborza B. i Poremby.

## Z orędowników powiatowych.

**Bytom.** Od 1 Kwietnia mają w wielu miejscach naszego powiatu powiększyć liczbę żandarmerii, aby strzegli bezpieczeństwa publicznego. Sądy rozszerzają, kuchnia i więzienia powiększają, żandarmerii więcej wprowadzają, aby dzikie obyczaje poprawiać. Gdyby Kościółowi dali zupełną wolność, zakonnikom pozwolili działać, w szkole uczyli dobrze religii w języku ojczystym, nie byłoby tyle zdziczenia między ludźmi.

**Powiat Zabrzecki.** Zapowiedziana rewizja wag i miar nie odbędzie się.

**Powiat W.-Strzelecki.** Lantrat przypomina § 24 prawa polnego i lasnego z dnia 1 Kwietnia 1880 r., na mocy którego podlega karze aż do 150 m. lub odpowiedniego więzienia, kto nie stosuje się do rozporządzenia policyjnego, wymagającego 1) niszczenia chwastów, szarłatów, gśwień i myzów polnych, 2) usuwania piwnika czyli ciernia białego (berberysu), ostu, gorycznika (hadrychu), kminku, kakułu i podobnego ziółka i 3) aby przez czas zasiewu trzymało gołębie pod zamknięciem.

**Powiat Pszczyński.** Rewizja wag i miar dokona urzędnik rewizyjny p. Pauly z Katowic 10 i 11 Maja w Mikołowie, 12 w Wyrowie, 13 w Podlesiu i Pietrowicach, 15 w Górnych Łaziskach, 16 w Mokrem, 17 w Ornontowicach i 18 go w Orzeszu.

**Powiat Lubliniecki.** Droga komunalna z Ligoty Dobrodzieńskiej do Dobrodzienia jest z powodu zarwania się tamy przy młynie wodnym na dłuższy czas zamknięta. Aż do naprawy należy jechać przez Makowice. — Na polach Lublinieckich założono trucienną na zwierzęta drapieżne. — Policja w Dobrodzieniu wypłaci 15 marek nagrody temu, kto wyta osobę, która w Niedzielę 19 Lutego na rynku w Dobrodzieniu trucienne pozakładała.

**Pow. Olecki.** Przegląd zdolnych do wojska odbędzie się 11 i 12 Marca w Gorzowie, 13 go w Kraskach, 14 w W. Lasowicach, 15, 16 i 17 w Oleśnie. — Walne zebranie członków kasy pożyczkowej odbędzie się w Oleśnie na sali hotelu „König von Preussen“ 12 Marca o godzinie 3 po południu.

**Pow. Lubliniecki.** Niektórzy używają wody z Lublinieckiego strumienia, z rowów i rurek drenowych do picia. Policja ostrzega, że ta woda niezdrowa i szkodliwa, może być przyczyną choroby tyfusowej. Jeśli tedy kt. chce wody, a nie ma innej niech ją przynajmniej przegotuje, zanim wypije. — W rewirze leśniczym Glini kim założona jest trucienna.

**Pow. Kozłowski.** Lantrat napomina gminy, aby drogi przez wieś i szosy w porządku utrzymywały, gdyż są do tego zobowiązane. Cała gmina jest do tego zobowiązana, nie tylko ci, co przy drodze mieszkają. Uprzątnięcie tedy śniegu, błota, wyczyszczenie ścieków na koszt gminy powinno być zrobione. — Rewizorem mięsa w Cisku jest August Nickel, a zastępcą jego Kl. Kozłowski w Landamierzu.

**Pow. Raciborski.** W pow. kasie oszczędności obliczają w Marcu uroki od złożonych w tej kasie depozytów (pieniędzy); dla tego w ciągu Marca nie wypłacają żadnych depozytów (złożonych oszczędności), lecz nowę przyjmują.

## Na pomoc naukową dla biednej kat. polskiej uczącej się młodzieży ze Szląska (15-te pokwitowanie)

złożyli w dalszym ciągu:

Przez p. A. Małkę od robotników z Kochołowa (pp. A. Mazelon 1 m., P. Pilsak, M. Jakasz po 50 f., W. Sekołowski, S. Kozielek, P. Kulka, Fr. Krzymyk po 30 fen., Fr. Kołodziej, J. Golcz, K. Słomiany po 25 fen., J. Kasperczyk, A. Borys, E. Pola A. Kołodziej, I. Budny, Fr. Szulc, A. Kołodziej, I. Saulc, F. Gruchel, Fr. Boshenok, A. Kasperczyk, W. Sobawa, A. Wilczek, Fr. Janus, I. Kołodziej, J. Richter, W. Wilk, W. Mrowiec, Fr. Kołodziej II, T. Gawlik, po 20 f., P. Wilk 15 f., J. Kuciera, J. i I. Ściekły, J. Zgrzyzek, E. Szulc, J. Wydrę, I. Wilk, A. Krywowski, T. Cipan, J. Kasperczyk, R. Smandra, P. Wilczek po 10 fen.) razem 9 m. 30 f., od malarzy z hut Paul przy Burawie złożone przy pewnej uroczystości w oberży p. Cieślaka 6 m. 50 f. (brawo!), na weselu p. I. Stryndry nastąpił p. A. Krzymyk, górnik z Lehnkule 2 m. 30 f., na weselu p. Badury z Zależa 2 m. 50 f., od robotników z Marty: W. Lorek, E. Busz, N. N., J. Dyla, A. Gazy, I. Mondry, P. Kołodziejczyk, E. Bary, I. Gwóźdź, M. Mantla, I. Kubata, W. S. Fr. Wolaw, A. Broll po 50 f., B. Mondry, J. Trychel po 30 f., T. Zgraj, Fr. Wiench po 35 f., J. Sobota 4 f., K. Zacher, A. Moeck, K. Zgraj, W. Götter, G. Kanis, I. Dylla po 20 f.) razem 10 m. 1 f., od rebrtno z Marty: (A. Pyka, M. Każok, M. Fyla, M. Helman, E. Sawa, E. Nowoczeń, M. Kulla, M. Jarek, M. Wodniok, A. Plaza, P. M. po 20 fen., A. O. 25 f.) razem 2 m. 45 f. (Pochwalić trzeba takich robotników i robotnicę; oby ich inni naśladować chcieli!), p. W. Rabsztajn z Roibarku 50 f., p. Rapska z Kat. za trącanie 60 f., p. L. z K. R. 20 f., p. J. Brombuszcz z N. H. 25 f., robotnicy (przeważnie hutnicy) po zebraniu w Halembie złożyli na ręce p. Fr. Beslera 8 m. 40 f. (pękniel), p. Piastarska z Bytomia (za Luty) 50 f., H. Luzar 30 f., P. Rock 20 f., I. Nelsmann 50 fen., I. Ryński 20 f., P. Latta 20 fen., A. J. 80 f., p. Szczepanik z Niewek 1 m., p. W. Pichaczek z Skrzyszowa zebrał przy pewnej uroczystości Fr. Pichaczka w Krosztowicach 3 m. 20 f. (Dziękuję za dar i miłe słowa; p. Fr. Czornier z Ostródnicy 20 f., razem dnia 49 m. 61 f., ogółem w Lutym (podług 12, 13, 14, 15 pow.) 319 m. 38 f., do których niżej podpisani dodają do skrajności 62 f., suma składek z Lutego 320 marek.

Bóg zapłać takawym dobrodziejom!

Do tego czasu zgłosiło się 20 po zaproszeniu, a jeszcze tylu a tylu doniosło, że się zgłoszą. Prozę przeto i nadal o pomocy naukowej pamiętać.

Adam Napieralski, redaktor.

## Nadano.

Kto chce siłę pary użyć lub swoje istniejące już przedsiębiorstwo rozszerzyć zamierza, niech się zwróci pod adresem H. Wolf, Magdeburg-Buckau. Ta firma, jako najznakomitsza fabryka lokomobil w Niemczech, buduje na mocy 30 letniego doświadczenia lokomobile z kotłami rurkowymi do wyciągania, do przewożenia i do stania w miejscu, które w rolnictwie i we wszelkich zakładach przemysłu małego i wielkiego na tysiące zastosowanie znalazły i jako bardzo oszczędne a trwałe maszyny będące się okazały. Lokomobile Wolfa odniosły zwycięstwo we wszystkich konkursach lokomobil z całym Niemcem z tego powodu, że nadzwyczajnie mało materiału opałowego zużywają.

## Pocztą Redakcyi.

P. J. Kółczek z Wierku otrzymał wielką ilość nowych książek do czytelników i zachęca rodaków do pożyczania książek od niego, gdyż oświata dziś każdemu potrzebna. Tych, którzy już bardzo długo książki pożyczane u siebie mają, proszę, aby przybyli we wkrótce zamienić na inne. — Poleca też Przewod. do gen. spowiedzi.

Do Mokrego. Nie to nie pomoże, skorobymy to w „Kat.“ ogłosili, lecz jeszcze sprawę zaogni. To szersza sprawa osobista. W takich procesowych sprawach pisanie w gazecie nie przyda się na wiele, a może ludzi jeszcze więcej do sobą pogniewać. Oby wszyscy o miłośności bliźniego pamiętali, wszystko by było inaczej.

Do B. Może chciał ułożyć starszym; najlepiej mu powie- dzieć, że chętnie nieścisłości oświeci.

Do L. Rektor dostał okulary (brele).

W. J. w M. Nie jest nam wiadomo, czy egzamin potrzebny dzisiaj, dawniej tak było. Przysięgły w tych sprawach już nie ma władzy. Dziś składają egzaminy w szkole górniczej, na Górach.

K. W. 3. Jeżeli dzierżawca gomu jest zobowiązany wszelką szkodę przez każdą zwierzęcą wyrządzoną wynagrodzić, a nie chce, musi go gminna władza skazywać, albo też ci, którzy szkodę ponieśli; — główna rzecz, czy w kontrakcie napisane iż i szkodę przez zające ma wynagrodzić. Prawo tego nieścisłości nie przepisuje i dla tego gminy powinny się same przez kontrakt zawarować przed szkodą. Odniesienie prawo najnowsze jest nie takie.

J. K. Serdecznie dziękuję za list; pomówimy o wszystkim na przyszłym zebraniu.

Do Rzymu. Owego opisa drukować nie radziły osobno, gdyż mało kto kupi. Adresu w liście nie było, prosimy go podać. Niektóre wiadomości już były podane.

J. Chr. Trzeba napisać reklamacyą pod takim adresem: An den Vorsitzenden der Einkommensteuer-Veranlagungs-Commission zu Magdeburg. Trzeba się powołać na § 58 prawa względem podatku dochodowego, który pisze, że skoro w ciągu roku dochód się pomniejszy, a to się udowodni, to tedy i podatek mniejszy. Jeśli zaś państwowy zmniejszy albo zgola skasują, to i komunalny. Zmniejszenie podatku następuje od końca miesiąca, w którym się dochód zmniejszył. Na dowód trzeba postać poświadczenie sołtysa. Do lantrata trzeba postać odpis reklamacyi i dodać, że się stawia wniosek o nieściągnięcie podatku za zimowe miesiące do właściwej komisji podatkowej.

## Wrocławskie ceny targowe.

Płacono za 100 kilogramów czyli 200 funtów.

	m. fn.	m. fn.
Pszonica biała	do 12 50	do 15 00
„ żółta	12 40	14 90
Żyto	11 70	13 00
Jęczmień	11 40	14 90
Owies	11 80	13 60
Groch	12 00	16 00
Pszonka mąka wyborowa brutto	24 25	24 75
„ „ na bulki	21 75	22 25
Rżana „ lepsza	20 00	20 50
Słoma 600 kilogr. (kopa)	28 00	30 00
Ziemiaki za centnar	1 20	1 40
Siano za 50 klgr. czyli 100 funtów	3 70	4 00
Masło za funt	1 30	1 40
Jaj kopa	3 60	3 80

Za ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcyi żadnej odpowiedzialności.



Dzisiaj zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz ukochany wuj, ojciec, brat i wuj.

**ANTONI JANUSCHOWSKI.**

którego zżarzy 54 ty rok życia

O ciche wspieranie i zaspazają w smutku pograżeni

**krewni.**

Zabrze, dnia 28 go Lutego 1893.

**TANIO! TANIO!**

Na przyjęcie komunii św. poleca ozarno kaźmierz gładko, w pakci i w kwiatki, jako też inne modne szefy na suknie, płótno bawełniane od 50 f., grudeł od 18 fen., rączniki 10 fen., paszwy 18 fen., wielkie obustki do nosa białe i kolorowe od 10 f., obrusy z frędzla mi od 1 m., gardyny 15 f. Ubiory szatowe dla mężczyzny 12 m., dla chłopców od 2,50 m. Mam tylko świeży towar a nie z konkursów.

**N. Marklewitz, Król. Huta,**  
(kw.) ul. Cosarzowicza 71.

**Kalendarz „KATOLIKA“**

**na rok 1893,**

który wyszedł z druku i obejmuje kalendarium na cały rok, farmarkę, słownice powieści i opowiadania, oraz wiele, wiele wiadomości z prawa, jako to: **nowa ustawa dla gmin, prawo o szkółkach przez zwierzchnię z dnia 11-go Lipca 1891 r.**, wiele rozstrzygnięć i fraszek, różne praktyczne rady i kilkanaście pięknych rycin. Nadto zawiera dwa bezpłatne dodatki: 1) **przekłany kolorowy obraz, przedstawiający „Wieczerzę Pańską“** i 2) **kalendarz świąteczny**

**Cena 50 fen., z przes. 60 fen.**

Kto nadesła 5,25 mk. naprzód, otrzyma na 10 kalendarzy jeden darmo.

Zaszcącamy najszejazem do nabywania kalendarza „Katolika“, którego można w księgarni, u pp. agentów i wprost z ekspedycji „Katolika“ nabyć. Sprzedawajacym stoso waf rabat.

**9 Marca br. o 9 godz. przed poind. odbędzie się walne zgromadzenie**

spółki spożywczej zaspazanej w Studzińcu w lokalu **Jan Jelenia** w Niemieckiej Wsi. (229)

Porządek dzienney:

1. Złożenie rocznych rachunków za rok 1892
2. Obieranie nowych legerhaktów i nowych członków do zarządu
3. Różne narady, jak dale, spółkę prowadzić

Upraszają się o liczny udział.

**ZARZĄD**

Sewera Kewit. Stanisłok.

Mam na składzie

**polskie wiązania,**

jako też

**listowy papier**

z polskimi napisami.

**Fr. Jondra w Ciepłowodzie**

**Znaczne zniżenie ceny!**

**Żywot Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa**

**i**

**Boga Rodzicy Dziewicy Maryi**

w 23 zeszytach i ozdobiony 135 rycinami.

**Zeszyt pojedynczy kosztuje tylko 40 fen.** (dawniej 50 fen.)

Okładki do dzieła tego nabyć można po 1,50, 1,75 i 2,00 m.

Kto kupi **razem 23 zeszyty wprost z Ekspedycji „KATOLIKA“** płaci zamiast 11 m. **tylko 8 marek.**

Zamiejscowi muszą nadesłać należność naprzód, oprócz tego na frankowanie dołączyć 25 fen., a jeżeli więcej niż 10 mil 50 fen.

Zamawiać można pod adresem:

**Wydawnictwo „Katolika“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.).**

**Nowy brewiarzyk tereyarski**

dl

**Braci i Sióstr III zakonu św. Ojca Franciszka**

z dodatkiem

**różnych stosownych nabożeństew.**

Nowy ten brewiarzyk został wydany przez proboszcza Bytomskiego, **Ks. N. Bontzeka**, i jest wydrukowany za pozwoleniem Władzy Biskupiej. Dotąd jeszcze nikt nie wydał Brewiarzyka, któryby był tak **dogodny i praktyczny**, jak niniejszy. Brewiarzyk mieści w sobie: Kalendarz rzymski, oficyum, podzielone na 3 części t. j. na Adwent, Boże Narodzenie i po Bożem Narodzeniu (To oficyum jest drukowane w 2 łamach na każdej stronie). Dalej zawiera Brewiarzyk: Regułę III zakonu, kalendarz tereyarski, odpusty dla Tereyarzy, sposób obłóczyn, sposób profesyi, absolucyą jeneralną, sposób odmawiania paciery tereyarskich, modlitwy poranne i wieczorne, modlitwy do mezy św. zwyczajnej i żałobnej, modlitwy do spowiedzi i komunii św. i rozmaite inne modlitwy i łitanie, oraz drogę krzyżową. Stron 480.

**Druk jest wielki, wyraźny, a tytuły czerwonym drukiem wykonane.**

Brewiarzyk został wydrukowany na papierze zwy czajnym i welinowym. Cery są następujące:

**wyprzedaż okolicznościowa!**

Skład detad dla p. I. Trałstra prowadzący przejął dzisiaj na własny rachunek i sprzedaje pozostałość ze starego zapasu towarów po znacznie niższych cenach.

**Henryk Loewy,**

Katowice, ul. Zankowa nr. 5.

Elegancie spodnie satynowe od 2,50 m. rozszewrzy. Elegancie zawieszki 6 m. Ubiory dla panów 10 m. Westal szelowa 1,25 m. Wielki skład ubiorów dla chłopców, koszul wieczorowych, kołdry, krawatów, kapeluszy, parasol, lasek i t. d. (211A)

**cegł klinkrowych**

na sprzedaż (254A)

**Gustaw Cohn, Bytom 4-Szl**

**1000 m rek**

na pierwszą hipotekę z raz do wypożyczenia. Kto? powie ekspedycja „Katolika“ (256A)

**Zdatny podróżujący**

z obrazami znajdzie dobro zajęcie.

**Paweł Gross, Bytom,**  
239A) ul. Hohenzollerna 9.

**Pole,** 5 mórg w Bytomiu, mam zamieszkać z wolnej ręki sprzedać bliższych wiadomości udzieli ekspedycja „Katolika“ w Bytomiu (238A)

**2 nieruchomości**

w Bytomiu G.-Szl. ma całkowicie lub podzielone z wolnej ręki do sprzedania. Kto? powie ekspedycja „Katolika“ (248A)

**Ślósarnia**

w tym domu się znajdująca i pomieszkująca z 2 izb jest od 1-go Kwietnia do wynajęcia. 110A

**Karel Sommerfeld w Mikolowie.**

**Uczelnik krawiecki**

1 uczeń, który ma ceg wyuczenia się krawiectwa, mogą się zgłosić. (257A)

**Robert Brzeska w Karbie.**

**2 uczni**

przyjmie zaraz (255A)

**Józef Maciejowicz,**  
malarz i posłanek walczy G.-S.

**Uczeń,**

syna porządnego rodziców, znajdzie zaraz lub od Wielkiejnocy zajęcie w mym składzie towarów kolonialnych i deliacyów. (232A)

**T. Maren, Olawa G.-S.**

**2 uczni**

synów porządnego rodziców, mówiących po polsku i po niemiecku, poszukuje się natychmiast lub od 1 Kwietnia b. r. (245A)

**Richard Scholz,**  
kład towarów kolonialnych, lokciowych i żalaz Brzinska (Birkenhain przy W. Dąbrowie.

**Ucznia**

poszukuje natychmiast lub później pod korzystnymi warunkami K.O.

**Antoni Busowietz,**  
mistrz kusiarski w Głogówku w rynku obok hotelu pod biały kniem.

**Wspólno modlitwy**

CZŁONKÓW

**APOSTOLSTWA SERCA**

**JEZUSOWEGO**

osobliwie podczas nabożeństwa w pierwszą Niedzielę miesiąca. Zebrane przez X. Michała Mielęskiego T. J.

Cena 6 fen., z przesyłką 9 fen.

**Wydawnictwo „Katolika“**

w Bytomiu.

**Pierwszy Bytomski zakład palenia kawy!**

Zakupem na aukcyi w Londynie 1000 macechów kawy.

Aby się pozbyć zapasu, sprzedaje

No 1	Nr 2	Nr 3	Nr 4	Nr 5	Nr 6	Nr 7
1 funt kawy pal.	1,20	1,0	1,40	1,50	1,60	2,00
1 funt kawy surow.	0,96	1,06	1,16	1,20	1,35	1,50

1 f. cukru Adiraffia 30 f. 1 f. cukru malkiego Adiraff. 29 f.

1 funt prawdziwych ruskich herbat 1,60, 1,70, 2,00, 3,00, 4,00

1 f. 30, 40, 50, 60, 80, 100, 120

1 flaszka 3/4 litra ramu ff. 80, 1,00, 1,50, 2,00. Jabłecznik, litr 50 f.

Wino borówkowe, litr 70 f., wino muskatowe i przedni cyder, 1 60 f.

Koniaki, likery, różne wina w największym wyborze. (kw.)

**Alojzy Kuhma w Bytomiu G.-Szl.**

**Najlepsze**

**składowe piwo**

tak awano Gambriusbrü polecam po za dam butelkę za 10 fen, najlepsze

**piwo kulmbachskie,**

Konrada Kisslinga, butelkę po za dam za 20 fonygów. (kma)

**A. Lewandowski w. Z.**

w Katowicach.

**Wydawnictwo „Katolika“**

w Bytomiu (Beuthen O/S.)

**Vaterländische Vieh-Versicher.-Gesellschaft.**

Właściciele bydła niech nie omieszkają postarać się o zabezpieczenie swych koni, bydła rogatego itd. u powyższego towarz. Towarzystwo „Vaterländische Vieh-Versicherung-Gesellschaft“, które należy odróżnić od tow. „Sächsisch-Vieh-Versicherungs-Bank“, wynosi gradus u koni nie tylko zdołność do lub zabole konicome z powodu choroby lub niebezpiecznego wypadku, ale także stratę w cenie z powodu dolegliwości w kopytach i nogach, jako że szpata, fałszy, pęknięcia kopyt, spazmizowania łopki itp., także dychawicy i porażenia mózgu. U bydła rogatego przejawiają się w zabezpieczeniu od trychom i węgry. Bliższych wiadomości udzieli zastępca towarzystwa „Vaterländische Vieh-Vers.-Gesellsch.“ (187A)

**O. Klein, Bytom, ul. Dyngos 10**

**S Siedner, Biskupice**

poleca do Komunii świętej czarne i białe kaźmierz od 60 fen. po 25 fen. Ubiory dla chłopców konfirmandów, dalej gardyny, płótna, paszwy, koszule wieczorne, krawaty, kapelusze, trzewiki, szaty na ubiory itd. Ubiory dla panów gotowe i podług miary. Płaszczki wiosenne dla kobiet i daleceżat u każdej możliwej cenie. Wszelkie artykuły dla szwazek tanio. Wszelkie towary z najlepszego materiału rozszedają się tak tanio jak nigdy. (kw.)

**Emmanuel Tichauer,**  
Bykowina przy Świętochłowicach.

**Probostwo**

500 mórg dobr. ziemi, 3 km. od poczty i kolei, jest pod korzystnymi warunkami zaraz lub od 1 Kwietnia r. b. do wydzierżawienia. Łask. of. uprasza się nadesłać pod adr. **X. M. Tuchecki**, prob. w Skorbaszowie p. Strzałkowie. (230)

**Posiadłość**

położoną w Katowicach, na lewej stronie przedmieścia Akkerverstadt, obejmującą nowo wybudowany dom mieszkalny, chlewy, stodołę i 30 jutra roli, na której się znajduje cegielnia wraz z przykajacym domem dla robotników, ma właściciel samar sprzedać natychmiast z wolnej ręki. Szczegóły można się dowiedzieć w **A. Krausa** księgarni w Katowicach. (250A)

**300,000**

pod gwarancją dobrych danychówek sprzeda natychmiast po takich cenach (K.O.)

**Franciszek Klose,**  
właściciel cegielni w Głogówku.

**Michallik & Smolin,**  
piekarnia parowa w Król. Hucie, mają na sprzedaż około 30 wozów pikaego (244A)

**gnoju końskiego.**

**Masto folware.** I gat. 8 f. za 9 m.; świeże masło wijs. ślad za 8 m. fr. za zaliczką. Pośniej asztasze ceny dzienne. Poleca **Aug. Schuster, Gr. Trampelton** H.17(1b) h. Kauchoen.

**Szafarza rolnego,**  
parobka do koni i kontraktarza

poszukuje wnet w służbę (242)

**Dominium Biskupice**

przy Borsigwerku.

**WYDAWNICTWO „KATOLIKA“**

w Bytomiu G.-Szl. (Beuthen O.-S.)

poloca następujące bardzo piękne książeczki, stosownie dla młodzieży i to:

- 1) Na drogę życia, złota książeczka dla młodzieńców chrześc.
- 2) Na drogę życia, złota książeczka dla dziewcz. chrześciańskich.
- 3) Przewodnik dla robotnic.

Cena za każdą 10 fen. z przes. 12 fen. Kto kupi od razu 50 egzemplarzy płaci tylko 4 50 m. i odbierze przesyłkę franko. Kto kupi od razu 100 egz. płaci tylko 9 m. i odbierze przesyłkę fr.

Przy zamówieniu 50 lub 100 egz. następuje powyższe zniżenie ceny także i wtedy, gdy zamawiający sądził tyle z jednej, tyle z drugiej książeczki, oyle ogólna liczba wynosiła 50 lub 100, lub więcej.

Polecamy te książeczki łaskawym względem Rodziców i Opiekunów, a także Przew. Księż. Dobrodrojeji. Książeczki są stosowną pamiątką na dzień przytapienia do pierwszej Komunii św. Kto kocha młodzież i obywateli ja widzieć doskonałą się w duchu chrześciańskim, niech jej da w ręce te książeczki. Każdy młodzieniec i każda dziewczica powinni mieć „Złotą książeczkę“ w księgozbiórku nabożeństwa. W każdej rodzinie chrześciańskiej być powinna.

Na żądanie przesyłamy za 23 fen. po egzemplarzu na okaz.

**Wydawnictwo „Katolika“**

w Bytomiu (Beuthen O/S.)

**Vaterländische Vieh-Versicher.-Gesellschaft.**

Właściciele bydła niech nie omieszkają postarać się o zabezpieczenie swych koni, bydła rogatego itd. u powyższego towarz. Towarzystwo „Vaterländische Vieh-Versicherung-Gesellschaft“, które należy odróżnić od tow. „Sächsisch-Vieh-Versicherungs-Bank“, wynosi gradus u koni nie tylko zdołność do lub zabole konicome z powodu choroby lub niebezpiecznego wypadku, ale także stratę w cenie z powodu dolegliwości w kopytach i nogach, jako że szpata, fałszy, pęknięcia kopyt, spazmizowania łopki itp., także dychawicy i porażenia mózgu. U bydła rogatego przejawiają się w zabezpieczeniu od trychom i węgry. Bliższych wiadomości udzieli zastępca towarzystwa „Vaterländische Vieh-Vers.-Gesellsch.“ (187A)

**O. Klein, Bytom, ul. Dyngos 10**

**Uczelnik krawiecki**

1 uczeń, który ma ceg wyuczenia się krawiectwa, mogą się zgłosić. (257A)

**Robert Brzeska w Karbie.**

**Otwarcie składu.**

Szanownej publiczności donoszę niniejszym uprzejmie, iż z dniem dzisiejszym w mym domu w Karbie pod firmą **Robert Brzeska** **skład konfekcyi męzkiej** **podług miary**

otwarty.

Kilkoletni pobyt w największych miastach Niemiec umożliwił mi zapoznać się dokładnie z wszelkimi gałęziami mego interesu, tak że mogę się spodziewać iż wszystkim wymaganiom zaspazę. Proszę poprzedzając łaskawie moje nowe przedsięwzięcie, a zaspazę, iż będzie moim staraniem okazać się gołym szafem rąk szanownych odbiorców przez dobrą robotę i możliwie najniższe ceny. Równocześnie pozwalasz sobie swobodnie zwrócić uwagę na mój bogaty **skład szatowy** każdego rodzaju nowości do obstatunków na wiarę. Od 15 Marca br. wam także **skład gotowej garderoby dla panów i chłopców.**

Z wysokim szanowaniem

**Robert Brzeska, mistrz krawiecki.**

**Dom. Rozbark**

ma na sprzedaż każdego czasu **dobrze ziemniaki**

do jedzenia,

czzerwone i białe — centesary, po 2 m. za centesary. w większych ilościach taniej. (251A)

**Rozbark 27 Lutego 1893.**

**Urząd gospodarczy.**

**Proszę czytać!**

Skatkiem zarupna za gotówkę polecam mój wielki **skład zegarków, złota i srebra** i sprzedaję regulatory od 14 m., budziki od 4 m., srebrne cyl. zegarki z słotym brzegiem od 13,50 m., prawdziwe nikłowe zegarki cyl. od 9 m., nikłowe żałobuski od 1 m., jako też złote krzyże, broszki, za usznie itd. po takich cenach w wielkim wyborze. (kw93)

**Naprawy zegarków**

i wyrobów słotych wykonuje się jak najlepszą, akuracją i tanio.

**Paweł Köhler,**  
Bytom G.-Szl., ul. Tarnowska 46  
blisko rynku.

**Rysunki budowlane,**  
obrachunki kosztów,

jako też wszelkie w zakres budownictwa wchodzące prace wykonuje dobrze i tanio. (252A)

**Henryk Blasas, Bytom G.-Szl.,**  
Mała Błotnica nr. 2.

**Dom. Rozbark**

ma na sprzedaż każdego czasu **dobrze ziemniaki**

do jedzenia,

czzerwone i białe — centesary, po 2 m. za centesary. w większych ilościach taniej. (251A)

**Rozbark 27 Lutego 1893.**

**Urząd gospodarczy.**

**Proszę czytać!**

Skatkiem zarupna za gotówkę polecam mój wielki **skład zegarków, złota i srebra** i sprzedaję regulatory od 14 m., budziki od 4 m., srebrne cyl. zegarki z słotym brzegiem od 13,50 m., prawdziwe nikłowe zegarki cyl. od 9 m., nikłowe żałobuski od 1 m., jako też złote krzyże, broszki, za usznie itd. po takich cenach w wielkim wyborze. (kw93)

**Naprawy zegarków**

i wyrobów słotych wykonuje się jak najlepszą, akuracją i tanio.

**Paweł Köhler,**  
Bytom G.-Szl., ul. Tarnowska 46  
blisko rynku.

**Rysunki budowlane,**  
obrachunki kosztów,

jako też wszelkie w zakres budownictwa wchodzące prace wykonuje dobrze i tanio. (252A)

**Henryk Blasas, Bytom G.-Szl.,**  
Mała Błotnica nr. 2.

**Uczelnik krawiecki**

1 uczeń, który ma ceg wyuczenia się krawiectwa, mogą się zgłosić. (257A)

**Robert Brzeska w Karbie.**

**L. NOLIN - Toilette - Cream - L. NOLIN**

fabryki lanolliny w Martinkensfelde p. Berlinem (kw. 93)

**Znakomite**

do pielęgnowania skóry.

do utrzymywania w czystości i polowywania naskórka naskórka i ran do otrzymania dobrej skóry, mianowicie u drobnych dzieci.

Do nabycia w rurech cynowych po 40 fen., w puszkach blaszanych po 20 i 10 fen. w bardzo wielu aptekach i drogeriach.

Skład generalny: **Richard Horach, Berlin N W 21.**

**Dom. Rozbark**

ma na sprzedaż każdego czasu **dobrze ziemniaki**

do jedzenia,

czzerwone i białe — centesary, po 2 m. za centesary. w większych ilościach taniej. (251A)

**Rozbark 27 Lutego 1893.**

**Urząd gospodarczy.**

**Proszę czytać!**

Skatkiem zarupna za gotówkę polecam mój wielki **skład zegarków, złota i srebra** i sprzedaję regulatory od 14 m., budziki od 4 m., srebrne cyl. zegarki z słotym brzegiem od 13,50 m., prawdziwe nikłowe zegarki cyl. od 9 m., nikłowe żałobuski od 1 m., jako też złote krzyże, broszki, za usznie itd. po takich cenach w wielkim wyborze. (kw93)

**Naprawy zegarków**

i wyrobów słotych wykonuje się jak najlepszą, akuracją i tanio.

**Paweł Köhler,**  
Bytom G.-Szl., ul. Tarnowska 46  
blisko rynku.

**Rysunki budowlane,**  
obrachunki kosztów,

jako też wszelkie w zakres budownictwa wchodzące prace wykonuje dobrze i tanio. (252A)

**Henryk Blasas, Bytom G.-Szl.,**  
Mała Błotnica nr. 2.

**Dom. Rozbark**

ma na sprzedaż każdego czasu **dobrze ziemniaki**

do jedzenia,

czzerwone i białe — centesary, po 2 m. za centesary. w większych ilościach taniej. (251A)

**Rozbark 27 Lutego 1893.**

**Urząd gospodarczy.**

**Proszę czytać!**

Skatkiem zarupna za gotówkę polecam mój wielki **skład zegarków, złota i srebra** i sprzedaję regulatory od 14 m., budziki od 4 m., srebrne cyl. zegarki z słotym brzegiem od 13,50 m., prawdziwe nikłowe zegarki cyl. od 9 m., nikłowe żałobuski od 1 m., jako też złote krzyże, broszki, za usznie itd. po takich cenach w wielkim wyborze. (kw93)

**Naprawy zegarków**

i wyrobów słotych wykonuje się jak najlepszą, akuracją i tanio.

**Paweł Köhler,**  
Bytom G.-Szl., ul. Tarnowska 46  
blisko rynku.

**Rysunki budowlane,**  
obrachunki kosztów,

jako też wszelkie w zakres budownictwa wchodzące prace wykonuje dobrze i tanio. (252A)

**Henryk Blasas, Bytom G.-Szl.,**  
Mała Błotnica nr. 2.

**Uczelnik krawiecki**

1 uczeń, który ma ceg wyuczenia się krawiectwa, mogą się zgłosić. (257A)

**Robert Brzeska w Karbie.**